



**You have downloaded a document from  
RE-BUS  
repository of the University of Silesia in Katowice**

**Title:** Wilno jako Rzym, czyli nieznany list Stanisława Rakowskiego do Andrzeja Trzebickiego

**Author:** Maria Barłowska

**Citation style:** Barłowska Maria. (2009). Wilno jako Rzym, czyli nieznany list Stanisława Rakowskiego do Andrzeja Trzebickiego. "Terminus" (2009, z. 1/2, s. 321-335).



Uznanie autorstwa - Bez utworów zależnych Polska - Ta licencja zezwala na rozpowszechnianie, przedstawianie i wykonywanie utworu zarówno w celach komercyjnych i niekomercyjnych, pod warunkiem zachowania go w oryginalnej postaci (nie tworzenia utworów zależnych).



UNIwersYTET ŚLĄSKI  
W KATOWICACH



Biblioteka  
Uniwersytetu Śląskiego



Ministerstwo Nauki  
i Szkolnictwa Wyższego

MARIA BARŁOWSKA (Uniwersytet Śląski, Katowice)

### WILNO JAKO RZYM, CZYLI NIEZNANY LIST STANISŁAWA RAKOWSKIEGO DO ANDRZEJA TRZEBICKIEGO

W Bibliotece Jagiellońskiej pod sygnaturą rękopisów 2568 znajduje się anonimowa sylwa z pierwszej połowy XVII wieku. Jak wskazuje analiza zapisanych tam bezimiennie dokumentów, a szczególnie mów i listów, związana jest ona z osobą Stanisława Rakowskiego<sup>1</sup>. Stanisław Rakowski herbu Trzywdar był kanonikiem plockim, sekretarzem króla Władysława IV Wazy, a potem zaufanym sługą królewicza Karola Ferdynanda, człowiekiem wykształconym i bywałym w świecie<sup>2</sup>. Pośród jego licznych mów i listów, konsekwentnie sygnowanych przez kopistów „JM” [Jego Mości], znalazło się kilka epistoł kierowanych do Andrzeja Trzebickiego, późniejszego biskupa krakowskiego<sup>3</sup>. Drogi obydwu duchownych musiały się jakoś przecinać, skoro po śmierci biskupa Stanisława Łubieńskiego kapituła plocka właśnie im zleciła opracowanie in-

---

<sup>1</sup> Rękopis, a szczególnie zawarte w nim zespoły mów i listów zostaną szerzej przedstawione w innym miejscu.

<sup>2</sup> Zob. M. Nagielski, *Rakowski Stanisław h. Trzywdar*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 31, Wrocław 1987, s. 530–531 (omawiany rękopis nie został wykorzystany przez autora biogramu).

<sup>3</sup> Zob. A. Przybóś, M. Rózek, *Biskup krakowski Andrzej Trzebicki. Z dziejów kultury politycznej i artystycznej w XVII stuleciu*, Warszawa–Kraków 1989 (rękopis BJ 2568 nie został wykorzystany przez autorów).

wentarza jego księgozbioru<sup>4</sup>. Dowodem bliższej ich znajomości jest też publikowany poniżej list, kierowany przez Rakowskiego z Wilna do Rzymu, gdzie przebywał Trzebicki. Nie jest on datowany, ale dane biograficzne i wzmianki w nim zawarte pozwalają określić w przybliżeniu czas jego powstania. Wiadomo, że Trzebicki po nauce w kaliskim kolegium jezuickim studiował filozofię w kolegium śś. Piotra i Pawła w Krakowie, gdzie w 1630 roku opublikował nawet tezy filozoficzne, a następnie udał się do Rzymu i przez cztery lata kontynuował studia filozoficzne<sup>5</sup>. W 1639 roku opublikował w Rzymie w oficynie dziedziców Franciszka Corbeletiego zbiór łacińskich oracji i panegiryków *Manipulus orationum ab eruditis viris Poloniacae nationis*, a ślady jego rzymskich studiów pozostały również w odkrytym przez Henryka Barycza *Index mutuatorum librorum ex Bibliotheca Domus hospitalis nationis Polonorum S. Stanislai in Urbe* z lat 1634–1734<sup>6</sup>. Na pewno 8 lipca 1640 roku Trzebicki był już w Polsce, gdyż tak datowany jest kierowany do niego list kondolencyjny z Rzymu po śmierci biskupa płockiego<sup>7</sup>. Ksiądz Rakowski wspomina w liście do przyszłego biskupa chorobę swego stryjecznego brata, wojewody witebskiego, o którym wiadomo, że zmarł w Witebsku, 28 czerwca 1639 roku<sup>8</sup>. Jeszcze w maju 1639 roku Rakowski został wyznaczony przez Władysława IV na sekretarza poselstwa udającego się do Francji z trudną misją uwolnienia z więzienia królewicza Jana Kazimierza. Ostatnie zdanie listu: „Nowin tu innych nie mamy jeno o królewiczu” odnosi się prawdopodobnie do nieszczęśliwych wypadków, jakie miały miejsce we Francji, w czasie podróży królewicza do Hiszpanii, kiedy to w maju 1638 roku został aresztowany, a jego uwolnienie nastąpiło dopiero w lutym

<sup>4</sup> *Ibidem*, s. 16.

<sup>5</sup> *Ibidem*, s. 13–14.

<sup>6</sup> H. B a r y c z, *Najstarsza polska instytucja kulturalna w Wiecznym Mieście*, [w:] *idem, Spojrzenia w przeszłość polsko-włoską*, Wrocław 1965, s. 309: „Stosunkowo natomiast ograniczony zakres przedstawiała lektura jego współtowarzysza studiów, a przyszłego biskupa krakowskiego, Andrzeja Trzebickiego. Zadowolili się on Kromerem, konstytucjami synodalnymi i Nizoliusa traktatami pedagogicznymi”.

<sup>7</sup> K. H o s z o w s k i, *Żywy Andrzej Zawiszy Trzebickiego biskupa krakowskiego i księcia siewierskiego*, Kraków 1861, s. 23.

<sup>8</sup> M. N a g i e l s k i, T. W a s i l e w s k i, *Rakowski Jan Wojciech*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 30, Wrocław 1987, s. 519.

1640 roku, po interwencji Rzeczypospolitej<sup>9</sup>. Tak więc list musiał zostać wysłany najpóźniej wczesną wiosną roku 1639, na pewno przed wyjazdem króla Władysława IV z Wilna, co nastąpiło 1 maja<sup>10</sup>.

Ten „okruch” korespondencji kanonika plockiego zasługuje na publikację ze względu na swój szczególny charakter. Jest to przykład epistoły o charakterze całkowicie prywatnym, ale co ciekawe, niewkraczającej swą tematyką w obszar spraw rodzinnych, domowych. Utrzymany w tonie swobodnym, familiarnym, choć respektującym konwencjonalne reguły grzeczności, powstał właściwie jedynie w celu podtrzymania kontaktu, zawartość informacyjna listu jest nikła. Jednak sposób, jaki dla nawiązania porozumienia z adresatem wybrał ksiądz Rakowski, świadczy i o kulturze literackiej obydwu, i o łączącej ich bliższej zażyłości. Otóż w celu sprawienia swemu odbiorcy drobnej przyjemności, ksiądz sekretarz obrał metodę wytwornego żartu i, odpowiadając na najczęstsze z listownych pytań, stanowiących jednocześnie wyjaśnienie *causae scribendi*: „co się tam u was dzieje przy dworze?”, przedstawił miejsce swojego aktualnego pobytu, kreśląc żartobliwą paralelę Wilna i Rzymu.

Porównywanie różnych miast do Rzymu ma dawną i ugruntowaną w Europie tradycję. Jako drugi Rzym przedstawiane były: Konstantynopol, Florencja, Paryż, a Moskwa nawet konsekwentnie jako Rzym trzeci<sup>11</sup>. Nazwa Wiecznego Miasta funkcjonowała w praktyce literackiej jako znak o treści symbolicznej, w przypadku Rzymu uaktywniającej różne sensy, jak np. centrum świata, święte miasto, które zawsze jednak były środkiem transpozycji mitycznego centrum, punktu odniesienia w czasie i przestrzeni<sup>12</sup>. W Polsce

<sup>9</sup> W. Czapliński, *Jan II Kazimierz Waza (1609–1672)*, [hasło w:] *Polski słownik biograficzny*, t. 10, Wrocław 1962–1964, s. 410–413.

<sup>10</sup> A. S. Radziwiłł, *Pamiętnik o dziejach w Polsce*, przeł. i oprac. A. Przyboś i R. Żelewski, t. 2, Warszawa 1980, s. 132.

<sup>11</sup> T. Ulewicz, *Kraków – polski Rzym (jak, kiedy, dlaczego?)*. *Gawęda przystojniównicza*, [w:] *Stromata historica in honorem Romani Mariae Zawadzkiej. Studia historyczne ofiarowane Romanowi Marii Zawadzkiemu w 70. rocznicę urodzin*, red. J. Urban, Kraków 2006, s. 337.

<sup>12</sup> E. Buszewicz, *Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby odrodzenia*, Kraków 1998, s. 42, 211. Jako najczęściej wykorzystywane w literaturze konwencjonalne metafory Rzymu autorka za Justusem Lipsjuszem wymienia: *caput mundi, mundi miraculum, mundi compendium, terrarum dea gentiumque, regina et domina orbis, armorum legumque parens, filia Martis, lumen gentium, Arx nationum et regum*.

miano drugiego Rzymu na trwale zrosło się z Krakowem, zyskując popularność w notowanym już u schyłku XVI wieku, a wyraźnie przekazanym w takiej roli w połowie wieku XVII przysłowiu:

Możesz się godnie z tego szczyścić, cny Krakowie,  
Iżeś jest drugim Rzymem, jako masz przysłowie<sup>13</sup>.

Jego powstanie Tadeusz Ulewicz wiąże z piętnastowiecznym rozkwitem religijności i rolą Polski jako szerzycielki chrześcijaństwa na Wschodzie, a więc z wyobrażeniem Rzymu kościelnego.

Do katalogu miast opisywanych przez analogię z Rzymem dołączyć trzeba jeszcze Wilno. Określenie Wilno – Rzym Północy pojawia się wcale nie-rzadko we współczesnych przewodnikach czy wspomnieniach jego dawnych mieszkańców<sup>14</sup>. W odróżnieniu od Krakowa „nie poszło w przysłowie”. Jedynie zestawienie w paremii Rzymu i Wilna wydaje się dość przypadkowe: „Jechał do Wilna, bo była potrzeba pilna, a dla rymu zajechał do Rzymu”<sup>15</sup>. Można za to przywołać słynny początkowy fragment IV księgi *Pana Tadeusza*, zawierający pochwałę puszczy litewskich:

Z tego to miasta Wilna, jak z rzymskiej wilczycy,  
Wyszedł Kiejstut i Olgierd, i Olgierdowicy<sup>16</sup>. (ks. IV, w. 13–14)

Jednak to tylko, bądź aż, godne epopei porównanie. Chociaż Wilno było wielokrotnie przedmiotem opisu historiografów i geografów, np. Aleksandra Gwagnina, Szymona Starowolskiego, Kazimierza Kojalowicza<sup>17</sup>, którzy zauważali charakterystyczne rysy położenia i elementy architektury miasta,

<sup>13</sup> P. H. Pruszczy, *Klejnoty stołecznego miasta Krakowa albo kościoły i co w nich widzenia godnego...* [1650], cyt za: T. Ulewicz, *op. cit.*, s. 339.

<sup>14</sup> K. Węgorowska, *Językowe świadectwa kultury i obyczajowości Kresów Północno-Wschodnich. Utrwalone we wspomnieniach ich byłych mieszkańców*, Zielona Góra 2004, s. 81.

<sup>15</sup> Notowane w tej postaci tylko przez Adalberga, nie posiada komentarza.

<sup>16</sup> A. Mickiewicz, *Pan Tadeusz* [w:] *Dzieła. Wydanie narodowe*, objaśn. J. Krzyżanowski, t. 4, Kraków 1949, s. 101.

<sup>17</sup> Zob. J. Fijałek, *Opisy Wilna aż do połowy wieku XVII-go*, „Ateneum Wileńskie” R. 1, 1923, s. 313–336 (teksty opisowe Wilna, s. 506–526); cz. II R. 2, 1924, s. 122–158.

to poza stwierdzeniem Starowolskiego, że „Miasto wielkością nie przewyższa Krakowa”<sup>18</sup>, nie narzuciły się im żadne porównania. Być może więc pierwszeństwo w kolejnej adaptacji znanego literackiego schematu pochwały miasta przez zestawienie z Rzymem należy przyznać Stanisławowi Rakowskiemu.

I trzeba od razu przyznać, że jest to adaptacja niebanalna. Co oczywiste, przede wszystkim wspiera się ona na opracowaniu tradycyjnej topiki, uwzględniającej warunki naturalne: położenie, rzeki, ukształtowanie terenu, jak i kulturę materialną: mury, wieże, budowle sakralne, publiczne i prywatne<sup>19</sup>. Dla opisu Rakowskiego charakterystyczne jest wzajemne przenikanie się tych sfer. Położenie miasta charakteryzują wzgórza i rzeka Wilia, ale też poszczególne budowle określone zostają przez swą lokalizację. Zwraca uwagę subtelne przedstawienie Wysokiego Zamku, który jest „nachylony na wysokiej górze”, a całość widoku określa porównanie do amfiteatru. To wyczulenie spojrzenia, zauważanie estetycznie ważnych szczegółów jest kolejnym rysem przedstawianego obrazu. Oto ukoronowana kopuła kościoła św. Kazimierza sięga gwiazd, Wilia przeciska się wśród przepastnych wzgórz, pagórki wznoszą się delikatnie – pojawia się dość malowniczy obraz. Jeśli nawet powstający pod wpływem impresji (anafora „Widzieć tu...”), to w całości zbudowany z literackiej tradycji, inkrustowany cytatami z klasyków. Dla pochwały urodzajnych pól autor wykorzystuje *Georgiki*, kształt wzgórz kreśli słowami Pliniusza opisującego swe wiejskie mieszkanie, bieg rzeki słowami Horacego. Opis Wilna księdza Rakowskiego jest też prezentem od autora, który umie czytać, by wybierać i zbierać fragmenta, dla czytelnika, któremu rozpoznawanie w nowym ujęciu znanych miejsc sprawia przyjemność.

Podstawowym rysem całego przedstawienia, jego zasadą główną, jest konsekwentne odsłanianie podobieństw Wilna do Rzymu. Najważniejsze z nich ma swe źródło w potraktowaniu stolicy Wielkiego Księstwa Litewskiego jako ośrodka władzy, miasta, w którym jak w wielkomiejskim zgiełku Rzymu (znów określonym słowami Horacego, tym razem z *Pieśni stułetniej*) przeja-

---

<sup>18</sup> Sz. Starowolski, *Polska albo opisanie położenia Królestwa Polskiego*, przeł., wstęp i koment. A. Piskadlo, Kraków 1976, s. 86.

<sup>19</sup> Zob. E. Buszewicz, *Cracovia in litteris. Obraz Krakowa w piśmiennictwie doby odrodzenia*, Kraków 1998, s. 14.

wia się przede wszystkim potęgą panujących<sup>20</sup>. Jak się okazuje, motywacja taka jest typowym ujęciem modelu prezentacji ważnych ośrodków politycznych na wzór *caput mundi*<sup>21</sup>. Tylko dodatkowemu uwierzytelnianiu paraleli zdają się służyć dalsze, topograficzne argumenty. Pierwszym z nich jest charakterystyczne położenie na siedmiu wzgórzach<sup>22</sup>, ale też wskazujące mityczną dawność miejsca ślady zamierzchłej świetności. Stary zamek przypomina położeniem amfiteatr, a pałac królewski jest „na pozór Watykanu” – niewyrażona wprost motywacja podobieństwa odwołuje się pewnie jak w wyobrażeniu Sarbiewskiego z *Drogi rzymskiej* do współczesnej roli Watykanu jako ośrodka władzy<sup>23</sup>. Wreszcie Wilia „jako Tyber płynie”. Wilno nie tylko Rzym przypomina, ale nawet swymi wspaniałymi budowlami współzawodniczy ze wspaniałością i dawnością Wiecznego Miasta: „aeternae urbis amplitudinem aemulantur et venustatem”. Jednak ostatni dowód całkowicie przebudowuje tę poważno-laudacyjną perspektywę.

Wprowadza go autor dość „niewinnie”, sięgając najpierw po jeszcze jeden istotny element laudacyjnego schematu: z pochwałą ziemi łączy się otwarcie szerokiej perspektywy czasowej i włączenie opowieści mitycznych. Przywoła-

<sup>20</sup> O świetności Wilna tego czasu zob. np.: M. Łowmiańska, *Wilno przed najazdem moskiewskim 1655 roku*, Wilno 1929. Dawne opisy miasta omawia J. Fijałek, *op. cit.*, SR. 1, 1923, s. 313–336.

<sup>21</sup> E. Buszewicz, *op. cit.*, s. 42–43.

<sup>22</sup> W tłumaczonym przez siebie z traktaciku Andrei Palladia *Pielgrzymie włoskim albo krótkim Rzymu i przedniejszych miast włoskich opisaniu...* (Kraków 1614) Franciszek Cezary rozdział *O górach* rozpoczynał: „Siedm gór jest najprzedniejszych, na których Rzym jest zbudowany. Najprzedniejsza była, gdzie teraz *Capitolium*, naonczas *Mons Tarpeius* i *Saturnius* [...] Druga była rzeczona naonczas *Mons Palatinus* – teraz ją zwa *Palazzo Maggiore* [...] Góra *Aventinus* rzeczona [...] Góra rzeczona *Mons Celius* [...] Góra *Esquilinus* albo *Cespius* [...] Góra *Viminalis* [...] Góra *Quirinalis* albo *Egonius* [...] Góra *Ianiculus* [...] Góra *Pincius*”, cyt za: A. Litwornia, *W Rzymie zwyciężonym Rzym niezwykły. Spory o Wieczne Miasto (1575–1630)*, Warszawa 2003, s. 99.

<sup>23</sup> W. 228–230: „Hinc Vaticanae regia tecta domus. / Hic Pater attonitum speculatus ab arcibus orbem, / Regna cui flexo procubuere genu”, („Tam jasne czoło w błękit podnosi Watykan. / Stąd na świat Ojciec ludów patrzy pełen chwały, / Przed którym na kolana państw tyle się miota”). M. K. Sarbiewski, *Droga rzymska*, [w:] idem, *Liryki oraz Droga rzymska i fragment Lechiady*, przeł. T. Karyłowski, oprac. M. Korolko przy współpr. J. Okonia, Warszawa 1980, s. 562–563.

ne na prawach poetyckiej opowieści postaci mitologiczne: Cerera i Aristajos przez skojarzenie z nowym miejscem służą jego dowartościowaniu. W ten sposób, zyskawszy mitologiczną sankcję, litewskie wzgórza stają się nową Arkadią. Ale opowieść druga zostaje powabom zmyślonych narracji przeciwstawiona. Istotnie, Curtius, który dla ocalenia ojczyzny rzucił się w przepaść, jest postacią wziętą z rzymskiej historii, ale rozwinięcie jego losów jest co najmniej zaskakujące. Okazuje się on prawzorem rycerza z herbu Litwy – Pogoni. Jego bohaterski czyn, a nawet cudowne przedostanie się na Litwę przez tajemniczą podziemną drogę są w legendzie herbu do zaakceptowania. Tylko dlaczego jego koń pojawia się „z wiechciem boćwiny albo szalaty”? Ani szalata, występująca chyba najczęściej w prześmiewczych prezentacjach włoskiej kuchni, ani tym bardziej boćwina, zrosnięta na trwale ze stereotypem Litwina i będąca przedmiotem niewybrednych żartów, do konwencji heroicznej nie pasują<sup>24</sup>. Autor określa na koniec tak zinterpretowaną Pogoń jako *potentum urbis* – cudowny znak miasta, ale równie dobrze dziwotwór i bajkę. Może więc jest to sygnał zdystansowania się do ugruntowanych już w XVII wieku podań łączących pradzieje Litwy z historią starożytnego Rzymu. Przecież Maciej Strykowski w *O początkach, wywodach i domowych sławnego narodu litewskiego...* nie tylko opiewa „Wojny i mężów [...], którzy z auzońskiego brzegu w żaglistych nawach z przejrzenia boskiego przyплыli przez ciasności [...] nad port żmłodzki, rozbili gdzie namioty swoje”, ale nawet prezentuje założenie przez nich nowego Rzymu:

[...] przez długie żeglowanie w tych krajach (to jest nad Pruskim Morzem) osiedli i tam miasto zbudowali, które Romnove (teraz Romowe), jakoby *Roma nova*, Rzym nowy od Rzymu nazwali<sup>25</sup>.

<sup>24</sup> „Polacy pokpiwali sobie z Litwinów dobrodusznie, po przyjacielsku. Śmieli się z tego, iż jedzą oni boćwinę (nać buraczaną), którą w Polsce uważano za strawę nadającą się tylko dla świń: «Litwin a świnia w jednej parze chodzi»” (J. Ch. Pasek). S. Kot, *Właściwości narodów*, [w:] i d e m, *Polska złotego wieku a Europa*, wybór i wstęp S. Barycz, Warszawa 1987, s. 800; *Nova księga przysłów i wyrażeń przysłownych polskich*, red. J. Krzyżanowski, t. 2, Warszawa 1969–1978, s. 313–314: „Lićwiaki-boćwiaki”, „U Litwina zrodziła się boćwina, cóż, kiedy chleba nie ma”.

<sup>25</sup> M. Strykowski, *O początkach, wywodach, dzielnościach, sprawach rycerskich i domowych sławnego narodu litewskiego...*, oprac. J. Radziszewska, Warszawa 1978, s. 71.



Jeśli wziąć jeszcze pod uwagę zalewające współczesne panegiryki rodowody litewskiej szlachty wyprowadzane wprost z patrycjatu rzymskiego, wyraźnie ukaże się atmosfera, która mogła sprowokować księdza Rakowskiego do stworzenia literackiego żartu. A skoro śmiech odbiera powagę „historycznemu” dowodowi, to czy nie rozbraja jednocześnie powagi tak starannie skomponowanej wcześniej paraleli? Na pewno ksiądz Rakowski udowodnił, że da się opisać Wilno jako drugi Rzym, na pewno pokazał, że umie to zrobić, wykorzystując bogactwo materii czerpanej z lektury, a jednak potrafił też jednym gestem unieważnić swoje dzieło – czyż nie objawił się w tym nie tylko jako naśladowca, ale i emulator?

Ostatni fragment listu odwołujący się do zestawienia Wilna i Rzymu traktuje miasta tylko jako miejsca pobytu nadawcy i adresata. A kryjące się za takim zestawieniem podobieństwo oparte na wszechobecnym zjawiskach: konstatacji ludzkiej śmiertelności i pychy wprowadza raczej ton gorzki niż żartobliwy. To on pomaga nadawcy wyrazić na koniec jedyną osobistą refleksję: czynione raz jeszcze słowami Horacego niewesołe podsumowanie początków swojej kariery na królewskim dworze.

\*\*\*

Dopowiadając wieloletnie badania nad przysłowiowym porównaniem Krakowa i Rzymu, Tadeusz Ulewicz kończy swój wywód *Post Scriptum (po latach)*:

W dodatku wspomnieć przy tym trzeba jeden wysoce nieobojętny fakt, a mianowicie, co niegdyś rzucało się w oczy bardziej niż dzisiaj, że nasz nadwiślański Kraków leży wśród siedmiu wzgórz: Wawelu, Krzemionek (z kopcem Krakusa), Bielan, Salwatora, Sowińca, Mogiły (z kopcem Wandy) oraz benedyktyńskiego Tyńca – podobnie jak leżący nad Tybrem Rzym, z jego też siedmioma wzgórzami – z naczelnym historycznie Kapitołem oraz papieskim Watykanem, wreszcie Palatynem, Eskwilinem, Awentynem, Kwirynalem, Wiminalem i wzgórzem Celius. Również wzrokowo, samorzutnie, nasuwały się przyjeżdżającym obie rzeki (z dwoma dopływami!) – Tyber i Wisła – wijące się w obręb miasta urozmaicająco, krajobrazowo<sup>26</sup>.

---

<sup>26</sup> T. Ulewicz, *op. cit.*, s. 250–251.

Nie można oprzeć się konstatacji, jakże charakterystyczna jest zbieżność podstawowych obserwacji dwu różnych miast, Krakowa i Wilna, obserwacji dokonanej przez współczesnego uczonego i siedemnastowiecznego kanonika. Zbieżność oparta niewątpliwie na humanistycznej wspólnotcie, przechowanej w klasycznym dziedzictwie, po prostu *in litteris*.

Do Ks[ie]dza Trzebieckiego J[ego] M[ości]

[rkps BJ 2568 k. 92r.–93r.]

Nie tylko w Wilnie, ale lubo bym za Smoleńskiem *et in Ultima Thulæ*<sup>27</sup> nie zapomnialbym ja W[aszej] M[ości] m[ego] M[ilościwego] P[ana]<sup>28</sup> i Brata, którego dobrze w serce wpojona miłość im dalsze, tym większe bierze pomnożenie i nieustawiającą na każdym placu życzliwość pobudza. A że przez ten czas ucichły były listy, moja to w Wilnie niebytność sprawiła, bo gwoili niesposobnemu P<ana> Wojewody Witebskiego, stryjcznego mojego<sup>29</sup> zdrowiu przez kilka niedziel u niego mieszkalem. Teraz niedawno powróciwszy, do zwykłej się wracam powinności *et quod inter vota praecipuum est*<sup>30</sup> P<ana> Boga proszę, abym szczęśliwie do nas WM powróconego mile oblał i *exoscular*<sup>31</sup>. Już się też Rzym nacieszył WM *nobis et Patriae maiore debentur solatia*<sup>32</sup>.

Spytasz mnie tedy WM co się tam u was dzieje przy dworze<sup>33</sup>, *quis status rerum*<sup>34</sup>? jako się wam w tym Wilnie wiedzie? Na to odpowiadam: Jeśli kędy jako tu w Wilnie *maiestas principis et aulae*<sup>35</sup> ma swoje wspanialość. Tu się napatrzeć *beatae*

<sup>27</sup> na najdalszej wyspie, tzn. na krańcu świata, zob. np. Wergiliusz *Georgiki* 1, 32: W e r g i l i u s z, *Bukoliki i Georgiki. Wybór*, przeł. i oprac. Z. Abramowiczówna, Wrocław 2006, s. 68: „i tobie cześć jednemu będzie oddawał / Żeglarz po krańce Thule”.

<sup>28</sup> W[aszej] M[ilości] m[ego] M[ilościwego] P[ana] lub w formie skróconej W[aszej] M[ości].

<sup>29</sup> Jan Wojciech Rakowski.

<sup>30</sup> i co wśród życzeń jest najważniejsze

<sup>31</sup> i wycalał

<sup>32</sup> nam i Ojczyźnie należne są większe pociechy

<sup>33</sup> dwór króla Władysława IV czasowo przebywającego w Wilnie

<sup>34</sup> jaki stan spraw?

<sup>35</sup> majestat władcy i dworu

*fumum et opes strepitumque Romae*<sup>36</sup>, bo do niego Wilno bardzo podobne. Widzieć tu także *septem colles*<sup>37</sup> i *veteris vestigia magnitudinis*<sup>38</sup>, które *sensim clivo fallente consurgunt*<sup>39</sup>. Widzieć *instar amphiteatri*<sup>40</sup> nachylony zamek na wysokiej górze<sup>41</sup>. Pałace<sup>42</sup>, kościo-

<sup>36</sup> na szczęśliwego Rzymu dym i bogactwo, i hałas; H o r a c y, *Pieśni. Pieśń stuletnia*, [w:] i d e m, *Dzieła*, przeł. i wstęp S. Gołębowski, t. 1, Warszawa 1980, s. 210–211, ks. III 29, 11–12: „omitte mirari beatae / fumum et opes strepitumque Romae” (przestań żyć w zgielku, rzuć Romy / spiętrzone dachy, mury / szukaj wytchnienia”.

<sup>37</sup> siedem wzgórz; o wileńskich wzgórzach pisał np. J. I. K r a s z e w s k i, *Wilno od początków jego do roku 1750*, t. 3, Wilno 1841, s. 347: „Dwa pasma gór piaszczystych otaczają Wilno, Ponary i Szyszkynie. Od Antokola także ciągnie się i w miasto prawie wchodzi pasmo górzyste, do którego historycznymi wspomnieniami sławne góry pobliskie należą. Turza góra czyli Zamkowa, zwana także Krzywą przedtem, Lysa albo Swintoroła. Na niej to zabił Tura owego Gedemin, na sławnych łowach, które początek miastu dały. [...] Trzykrzyska góra, zwana także Lysą. Na niej powieszeni zostali trzej dworzanie Olgierdowi, z niej zrzuceni franciszkanie, na których pamiątkę odtąd trzy krzyże stawiać poczęto... [...] Do pasma Trzykrzyskiej i Zamkowej należy, zwana Bekieszową, od grobu Bekiesza”

<sup>38</sup> i znaki dawnej wielkości

<sup>39</sup> z wolna wznoszą się na oszukującym [oczy] pagórku; Plinius Caecilius Secundus, *Liśy*, przeł. R. Ziolecki, t. 2, Wrocław 1837, s. 24–25, ks. V, 6, „K. Pliniusz Apollinarowi pozdrowienia zasyła”: „Villa in colle imo sita prospicit quasi ex summo; ita leniter et sensim clivo fallente consurgit, ut, quum adscendere non putes, sentias adscendisse” („Mieszkanie wiejskie, u spodu pagórka położone, widok ma jakby z góry samej; na tak łagodnie i nieznacznie wznoszącem się i mającym wzgórz leży, iż nie myśląc, że idziesz pod górę, czujesz, że na niej stanąłeś”).

<sup>40</sup> na kształt amfiteatru

<sup>41</sup> Jak świadczy panoramiczny widok Wilna na sztychu Tomasza Makowskiego w 1604 roku, zamek miał jeszcze pełny mur obwodowy z basztą na przodzie i wysoką okrągłą wieżę za nią z prawej strony.

<sup>42</sup> Tak pisał o nich Sz. S t a r o w o l s k i, *op. cit.*, s. 87: „Innych panów pałace są mniejsze, lecz odznaczają się piękną budową, podobnie jak i prywatne domy mieszczan, którzy – po owym wielkim pożarze, jaki miasto całe strawił w roku 1610, gdy z Moskwą mieliśmy wojnę – pięknie z kamieni i cegieł budować poczęli”. Podróżujący w połowie XVII w. po Litwie Włoch franciszkanin wymienia jako najwspanialsze pałace: Radziwiłłów, Sapiechów, Sanguszków, Paców i Chodkiewiczów. Rezydencje w Wilnie mieli także Ogińscy, Massalscy, Wołłowiczowie, Hlebowiczowie, z istniejących w XVII wieku pałaców pozostały niktłe ślady, kolejnym kataklizmem dla miasta był jego pożar w 1655 roku po zdobyciu przez wojska moskiewskie.

ly<sup>43</sup>, cerkwie<sup>44</sup> *aeternae urbis amplitudinem aemulantur et venustatem*<sup>45</sup>. Na pozór Watykanu królewski jest pałac<sup>46</sup> przy kościele ś[więtego] Kazimierza, *ecce coronatus sydera lambit apex*<sup>47</sup>, *arcus, porticus, frontes*<sup>48</sup> nie wspominam *et te / imprimis cui rerum*

<sup>43</sup> W połowie XVII wieku, jak podaje K. Kojalowicz, były dwadzieścia trzy kościoły katolickie, do najważniejszych należały: kościół katedralny św. Stanisława, gotycki kościół św. Anny, kościół Franciszkanów, kościół dominikański św. Ducha, kościół jezuicki św. Ignacego, kościół farny i kolejalny św. Jana, kościół św. Kazimierza, fundowany przez Lwa Sapiechę kościół św. Michała z klasztorem bernardynek, kościół św. Teresy fundowany przez Stefana Paca (z lat 1635–1650) z klasztorem karmelitów bosych, kościół szpitalny Świętej Trójcy, kościół św. Katarzyny z klasztorem benedyktynek, kościół Wszystkich Świętych z klasztorem Karmelitów trzewickowych, kościół św. Franciszka i Benedykta z klasztorem bernardynów.

<sup>44</sup> Dziewięć unickich, m.in. unicka metropolitalna cerkiew Przczystej Bogarodzicy, cerkiew św. Mikołaja zbudowana przez Konstantego Ostrońskiego oddana unitom, unicka cerkiew Świętej Trójcy z klasztorami bazylianów i bazyliank, cerkiew Zmartwychwstania, cerkiew św. Jana Chrzciela, oraz prawosławna cerkiew św. Ducha (jako murowana wzniesiona w 1638 roku).

<sup>45</sup> współzawodniczą ze wspaniałością i pięknem Wiecznego Miasta

<sup>46</sup> tzw. Zamek Niski; A. Gwagnin, *Z kroniki Sarmacji Europejskiej opisanie Polski, W.Ks. Litewskiego, ziemie ruskiej, ziemie pruskiej, ziemie inflanckiej, ziemie żmudzkiej*, wyd. K. J. Turowski, Kraków 1860, s. 167: „Zamki w nim dwa, osobliwym kształtem i kosztem znamienitym murowane, jeden na górze wysokiej, a drugi na dole, niedaleko siebie w okoliczności leżą, które w jedną stronę ode wschodu słońca rzeka Wilna, a z drugą Wilia opływa, które rzeki tamże się z sobą obiedwie zbiegają”; Sz. Stawolski, *op. cit.*, s. 86–87: „Dwa są w mieście zamki królewskie: wyższy, staroświeckiej budowy, całkiem już opuszczony, i niższy, podług proporcji geometrycznych i dostatecznie dla dworu królewskiego okazałe wzniesiony”.

<sup>47</sup> patrz, ukoronowana kopuła liże gwiazdy; metafora z opisu Etny w *Eneidzie* (ks. III, w. 574): „attollitque globos flammaram et sidera lambit” („i ciska / ogniste kule w niebo, liżąc gwiazdy”, przeł. Z. Kubiak, Kraków 1994, s. 115); kamień węgielny pod budowę kościoła św. Kazimierza położono w czasie uroczystości kanonizacyjnych królewicza Kazimierza Jagiellończyka w 1604 roku, jeszcze przed ukończeniem w 1615 roku, kościół ucierpiał w wielkim pożarze Wilna w roku 1610. Wzorowany na rzymskim kościele II Gesu ma szeroką i wysoką nawę główną i takąż nawę poprzeczną, które tworzą kształt krzyża łacińskiego, na którego przecięciu wznosi się kopuła. Była ona zwieńczona mitrą wielko-książęcą, która została usunięta podczas przerabiania kościoła na sobór w 1867 roku.

<sup>48</sup> pomników, dziedzińców, fasad

*promissa potentia Tybris*<sup>49</sup>. Wilia rzeka<sup>50</sup> jako Tyber plynie, która *inter pronos trepidat cum gurgite clivos*<sup>51</sup>. *Hic segetes illic nascuntur felicius uvae*<sup>52</sup>. Tu *sacra Cereris*<sup>53</sup> były (*et si veteris opinionem fabulae accipimus*<sup>54</sup>). Tu Aristeus<sup>55</sup>, który po tym *in Arcadia regnavit, primus apum et mellis usum et lactis et coaguli hominibus tradidit*<sup>56</sup>. *Et quod non in*

<sup>49</sup> i ciebie, przede wszystkim, którego dziełom zapowiedziana potęga Tybru; Publius Ovidius Naso, *Metamorphoseon. Libri XV*, wyd. J. Ch. Jahn, t. 1, Lipsk 1832, s. 113, ks. II, w. 257–259: „Fors eadem Ismarios, Hebron cum Strymone, siccatur / Hesperiosque amnes, Rhenum Rhodanumque Padumque / Cuique fuit rerum promissa potentia, Thybrin”; Owidiusz, *Metamorfozy*, przeł. A. Kamińska, S. Stabryła, oprac. S. Stabryła, Wrocław 1995, s. 43, ks. II, w. 258–259: „Tak samo wyszechl Ismarius, Hebrus, Strymon i hesperyjskie rzeki, Ren, Rodan, Pad i Tybr, któremu los obiecał władzę nad światem” (Tybr jako metonimia Rzymu).

<sup>50</sup> Tak rozpoczynał opis Wilna A. Gwagnin (*op. cit.*, s. 167): „Wilno miasto wielkie i zacne, jest głową wszystkiego księstwa, między górami, nad rzekami Wilią i Wilną, od której i nazwisko ma, leży; murem wkoło obtoczone, i samo murowane”.

<sup>51</sup> między pochyłymi zboczami pędzi wirując; Horacy, *Listy*, [w:] idem, *Dzieła*, przeł. i wstęp. S. Gołębiowski, t. 2, s. 228–229, ks. I, 10, 20–21: „Purior in vicis aqua tendit rumpere plumbum / quam quae per pronum trepidat cum murmure rivum?” („czystsza woda, co rury z ołowiu rozsada, / od źródlanej, co szmerem potoku pomyka?”).

<sup>52</sup> tu bujniejsze zasiewy, tam winna latorośl; Wergiliusz, *Georgiki*, ks. 1, 54: „Hic segetes, illic veniunt felicius uvae”.

<sup>53</sup> ofiary Cerery; Cerera – rzymska bogini urodzaju

<sup>54</sup> jeśli wierzymy starej opowieści; *Iustini Historiae Philippicae*, instruxit Fridericus Duebner, Lipsk 1831, s. 169, ks. XIII, rozdz. 7, w. 7: „Positis igitur castris opinionem veteris fabulae accipiunt”; Marcus Junianus Justinus, *Historiarum Philippicarum in epitome*, ks. XIII, r. 7: Marek Junianus Justynus, *Zarys dziejów powszechnych starożytności na podstawie Pompejusz Trogusa [Z dodaniem Proogów]*, przeł., wstęp i koment. I. Lewandowski, Warszawa 1988, s. 109: „Rozbijają obóz, w którym wysłuchują dawnej opowieści...”.

<sup>55</sup> Aristajos – syn nimfy Kyrene i boga Apolla, którego wykształceniem pokierowały na koniec Muzy, nauczyły go sztuki lekarskiej, wróżenia, mleczarstwa, uprawy winnej latorośli i hodowli pszczół. Aristajos przekazał te umiejętności ludziom.

<sup>56</sup> w Arkadii panował, pierwszy używanie pszczół i miodu, i mleka, i sera powierzył ludziom; *ibidem*, s. 170, w. 10: „Aristeum in Arcadia late regnasse, eumque primum et apium et mellis usum, et lactis ad coagula, hominibus tradisse...”; przeł.: „Aristajos panował nad rozległym obszarem Arkadii i jako pierwszy nauczył ludzi korzystać z pszczół i miodu oraz wytwarzać sery”, *ibidem*, 109.

*dulcedinem fabulae compositum*<sup>57</sup>, kiedy w Rzymie *Curtius Floccus*<sup>58</sup> *pro salute patriae*<sup>59</sup> na koniu w onę przepaść skoczył, koń jego *per subterraneos meatus*<sup>60</sup> z wiechciem boćwiny<sup>61</sup> albo szalaty tu przez rzekę Wilią przypłynął i stąd koń z rycerzem uzbrojonym herbem W[ielkiego] Ks[ięstwa] L[itewskiego] został<sup>62</sup>. *Portentum urbis*<sup>63</sup>.

Nie wiem, jaką tam W[asze] M[ości] w Rzymie aerią macie, u nas tu nie bardzo zdrowa, bo *adducit febres et testamenta resignat*<sup>64</sup>, a jako w Rzymie, tak i tu ludzie umierają. U W<aszych> M<ościów> tam podobno *tremit ignea fuco purpura*<sup>65</sup>, ale i u nas tu tego zapalu dosyć. A przystąpiwszy *ad statum aulae*<sup>66</sup> jako komu dwór smakuje, jam jeszcze na tym bankiecie smaku się nie dojadł, owszem, *quem prima iratum ventrem placuerit esca*<sup>67</sup>, to u mnie najlepsza potrawa czekać obiadu do trzeciej, do czwartej – zwykła to ordynaria nasza. Zaprawdę

<sup>57</sup> i co nie w powabie bajki udane; Marcus Iustunianus Iustinus, *Historiae Philippicae*, s. 56, ks. IV, 1, 17: „Neque hoc ab antiquis in dulcedinem fabulae compositum, sed metu et admiratione transeuntium.”; tłum.: „Nie wymyślili oni tych bajecznych opowieści dla przyjemności, ale stworzyły je strach i podziw żeglarzy”, *ibidem*, s. 38.

<sup>58</sup> Marcus Curtius – legendarny bohater, który dla uratowania Rzymu od klęski miał się rzucić w 362 roku p.n.e. do przepaści na Forum.

<sup>59</sup> dla ratunku ojczyzny

<sup>60</sup> przez podziemną drogę

<sup>61</sup> boćwina – nać młodych buraków; częsty temat żartów z Litwinów

<sup>62</sup> herb Litwy – Pogoń

<sup>63</sup> cudowny znak miasta

<sup>64</sup> sprowadza ataki febry i otwiera testamenty; H o r a c y, *Listy...*, s. 220–221, ks. I, 7, 8–9: „officiosaque sedulitas et opella forensis / adducit febris et testamenta resignat”. („gorliwość gorączkowa febrę naprowadza, / a dni sądne pieczęcie testamentów kruszą”).

<sup>65</sup> drży ognistą czerwinią purpura; Valerius Flaccus, *Argonautica* commentary A. J. Klejwegt, ks. 1, w. 427–428: „Taenariorum pariter tremit ignea fuco / purpura, quod gemina mater spectabile tela / duxit opus”; „Na nich obu lśni płaszcz barwiony tajnaryjską purpurą – podziwu godne dzieło, które matka utkala na bliźniaczym krośnie”, G a j u s z W a l e r i u s z F l a k k u s, *Argonautyki. Ksiąg osiem*, przeł., oprac. i wstęp S. Śnieżewski, Kraków 2004, s. 30; purpurowe stroje nosili kardynałowie.

<sup>66</sup> do stanu dworu

<sup>67</sup> które pierwsze jadlo będzie się podobalo zagniewanemu brzuchowi; H o r a c y, *Satyry*, [w:] i d e m, *Dzieła*, przeł. i wstęp S. Gołębiowski, t. 2, Warszawa 1980, s. 188–189, ks. II, 8, w. 4–5: „Da, si grave non est, / quae prima iratum ventrem placaverit esca” („Powiedz, / co najpierw uśmierzyło gniew twojego brzucha?”).

*ut rem paucis concludam*<sup>68</sup> (bo żartów już dosyć) mnie się ta *residentia* dworska nie podoba, lepiej o tej dworskiej polewce słyszeć, niżli jej kosztować. Mój żołądek ma jakieś do niej *fastidia*<sup>69</sup> wielkie, bo bardziej opusza niż tuczy. *Sed haec hactenus*<sup>70</sup>. Nowin tu innych nie mamy jeno o królewiczu<sup>71</sup>.

## Nota edytorska

Podstawą wydania jest kopia listu znajdująca się w sylwie związanej z osobą Stanisława Rakowskiego – rkps Biblioteki Jagiellońskiej 2568. Manuskrypt pozbawiony jest początku i końca, zapisy w zasadniczej części prowadziły dwie osoby, tworząc układ całości według schematu: mowy, listy, wiersze (zmieniały się nawet w obrębie jednego tekstu, co sugeruje raczej kopistów, ale przy braku możliwości zestawienia z autografem trudno i bezpośredni udział Rakowskiego wykluczyć). Wśród anonimowo zapisanych oracji wyróżniają się teksty poprzedzane określeniem „JM”, ich odmienny status potwierdza zestawienie z rękopisem Państwowego Archiwum Historycznego w Wilnie 1135 op. 2/67, w którym znajduje się podobny zestaw mów, ale konsekwentnie brak w nim właśnie tej grupy tekstów. Jedna z oracji „JM” w rkps. BCz 1881, s. 255–256 wpisana jest jako „Przemowa JMKs Rakowskiego prałata JMKs biskupa plockiego przed ślubu dawaniem biskupim [...] 1637”. Z rodziną Rakowskiego związane są nieznane skądinąd mowy na pogrzeb jego ojca – Jana, podkomorzego wiskiego, i stryjecznego brata – Jana Wojciecha, wojewody witebskiego. O osobie kanonika traktują też listy rozpoczynające dział korespondencji: do króla, do podkomorzego przemyskiego i do Macieja Kazimierza Sarbiewskiego. Niewykluczone, że wśród wierszy także kryją się teksty Rakowskiego, który ozdabiał rymowanymi próbami niektóre ze swoich listów.

<sup>68</sup> aby zakończyć temat w paru słowach

<sup>69</sup> wstręt

<sup>70</sup> ale na tym dosyć

<sup>71</sup> Mowa prawdopodobnie o Janie Kazimierzu, który w tym czasie był więziony we Francji.

W transkrypcji kierowano się *Zasadami wydawania tekstów staropolskich. Projekt*, Wrocław 1953, s. 92–100:

- zmodernizowano zapis spółgłosek dźwięcznych i bezdźwięcznych, np.: nasz/nas; przesz/przez, jusz/już, tesz/też, wasz/was, jeźli/jeśli;
- zmodernizowano zapisy głoski „c” i „cz”: czerkwie/cerkwie, pałac/palac, ryczerem/rycerzem (ale: „krolewicz”);
- wprowadzono głoskę „ę” w: sie/się, swoje/swoję (nosowość była już oznaczona „one”);
- wprowadzono pochylone ó, np.: krolewski/królewski, gorze/górze, pozor/pozór, która/która, dwor/dwór, żartow/żartów, krolewiczu/królewiczu
- zlikwidowano wtórną nosowość: pomnożenie/pomnożenie, przystąmpiwszy/przystąpiwszy;
- dodano oznaczenia miękkości: szczęśliwie/szczęśliwie.

### Summary

The article contains a commentary and a critical edition of a letter by Stanisław Rakowski. The letter is part of an anonymous *silva rerum* edition (Jagiellonian Library, manuscript 2568, p. 92r-93r) from the first half of the 17<sup>th</sup> century, containing also collections of orations and poems. Its author, a canon and king Ladislaus IV's secretary, sent it probably in the spring of 1639 from Wilno to a friend in Italy. The correspondence is a brilliant example of familiar, jocose, and erudite writing in which the author offers a comparison between Wilno and Rome. His description of the Lithuanian capital is based on a rhetorical theme and allusions to the classics as summoned up in a comical mention of *Pogoń* (Chase) – the emblem of the Great Duchy of Lithuania. The letter concludes with a personal, pessimistic reflection about a lifestyle that was new to Rakowski (who was only starting his career at the court).